

Marzenia same się nie spełniają



Autor:

Roman Bober

O miłości do słowa i muzycznych pasjach rozmawiamy z ciechanowianinem Michałem Wojtusikiem – wokalistą, poetą, kompozytorem, multiinstrumentalistą, laureatem wielu festiwali.

Małgorzata Wielechowska: Turnau czy Golec uOrkiestra? Do której twórczości jest Panu bliżej?

Michał Wojtusik: Zdecydowanie Grzegorz Turnau. Cenię jednak twórczość braci Golców, nie bez znaczenia pozostaje również fakt akcentów folklorystycznych. Przez kilka lat śpiewałem i tańczyłem w studenckim zespole ludowym. Ostatnio też połączyła nas osoba Mirka Hadego – perkusisty zespołu Golec uOrkiestra, który zagrał ze mną podczas koncertu promującego moją nową płytę „W drugą stronę”.

Co do Grzegorza Turnaua, to już jako młody chłopak, będąc na jego koncercie, uległem zauroczeniu. Po maturze powędrowałem na studia do Krakowa i zakochałem się w tym mieście, jego specyficznym, sprzyjającym artystom klimacie. Miasto emanowało dziełami sztuki, muzyką, wierszem. Rynek „pachniał poezją”, a na każdym rogu było słycać muzykę i widać uśmiechnięte twarze.

Lepiej się pisze piosenki czy je śpiewa?

Przez kilkanaście lat byłem związany z muzyką na różne sposoby: pisałem piosenki, śpiewałem i grałem w różnych konfiguracjach, tworzyłem muzykę do przedstawień teatralnych dla dzieci, komponowałem dla zaprzyjaźnionych wokalistów. Często bywałem akompaniatorem. Byłem perkusistą rockowej kapeli. Z inną prawie rockową kapelą pojechałem do Olesna. Przypadek sprawił, że za zgodą jury wystąpiłem jako samodzielny wykonawca i zająłem pierwsze miejsce. To był ten moment, w którym poczułem, że chcę śpiewać, samodzielnie istnieć na scenie.

Jak Pan tworzy?

Jak tworzę? Z radością, pasją, inspiracją, bez presji, w wolnym czasie, którego ostatnio mam mało (choć warunki te nie muszą zostać spełnione jednocześnie). Tworzę z nadzieją, że po koncercie usłyszę nie tylko pochwały dotyczące tego, jak śpiewam czy gram, ale również takie, które mówią, że udało mi się kogoś zainspirować, zaprosić do refleksji, rozmarzyć czy wreszcie na chwilę spowodować, że życie staje się podróżą w tę drugą stronę, niezależnie od miejsca jej rozpoczęcia i obranego wcześniej kierunku. Inspiruje mnie wiele rzeczy, m.in. spotkania ludzie, sytuacje, rozmowy, widziane obrazy, usłyszane melodie i – chyba najczęściej – słowa.

Debiutancki album „Imponderabilia” to zbiór utworów napisanych w latach 2010–2020. Piosenki powstały głównie w Krakowie, bo tam też spędziłem sporą część życia. Tegoroczny album „W drugą stronę” powstał już na Mazowszu, w rodzinnym Ciechanowie. W pierwszym dniu nowego 2022 roku postanowiłem co miesiąc pisać nową piosenkę i rok zakończyć wydaniem płyty. Prawie się udało. Płyta ukazała się w kwietniu tego roku.

Co jest nieoczywistego w tworzeniu utworów? Czy da się zbudować coś oryginalnego, inspirując się tylko jednym słowem?

Nieoczywiste są metafory i przenośnie, które tak często wplątam w teksty. Lubię, gdy słuchacz bawi się kontekstami, czyta moje piosenki po swojemu i idzie własną drogą.

Czy tekst piosenki może być inspirowany tylko jednym słowem? Oczywiście. Wszystko zależy od oryginalności owego słowa i od sytuacji, w której zostało wypowiedziane. Tak było w przypadku ballady „Kłamiesz”. Faktycznie cała historia została zbudowana wokół jednego słowa. To prawdziwa opowieść o takiej dość nieoczywistej relacji, niby przyjacielskiej, niby nie, ale interpretację całej historii oraz zakończenia pozostawiam jak zwykle publiczności. Samo słowo „kłamiesz” budzi zawsze kontrowersje, a to już dobry początek do napisania piosenki. Postanowiłem zatem owo słowo odkupić za symboliczną kwotę jednego grosza i tym sposobem powstał utwór, w którym jest trochę prawdy, ale też nieprawdy.

Imponderabilia i frymuśność. Poprzez płyty „zmusza” Pan do sięgnięcia po słowniki. Czy to z racji zawodu, czy też fascynacji poszukiwaniem mało znanych słów?

Zawsze lubiłem klocki Lego, a język trochę mi je przypomina. Język to podstawowa forma komunikowania się, a zatem jego najmniejsze części, czyli słowa są dla mnie bardzo ważne. Oswajam je i przyjaźnię się z nimi. Nie rzucam ich na wiatr i zawsze też danego słowa staram się

dotrzymywać. Pracuję słowem jako nauczyciel języka polskiego i jako autor nieśmiałych prób literackich. Mam do słów ogromny szacunek, staram się więc mówić i pisać poprawnie, choć muszę przyznać, że lubię też językowe żarty, które zahaczają niekiedy o granice przyzwoitości literackiej.

Stojąc na straży poprawnej polszczyzny, bywam kustoszem słów zapomnianych i dziwnych, bywam belfrem i muzykiem. A na co dzień jestem po prostu człowiekiem ciekawym świata. Niekiedy szukam ciekawych i mało spotykanych słów – dziwnych, zapomnianych, mało znanych, a wiele znaczących; innym razem wpadają mi one w ucho same, nieoczekiwanie. Zapisuję je i chowam do szuflady w telefonie, by później wrócić do nich z zamiarem napisania piosenki.

Jak Pan łączy poukładane życie nauczyciela z nieprzewidywalną egzystencją muzyka?

Są to dwa zupełnie inne światy, których nie chcę łączyć. I choć zdarzają się ku temu okazje, zdecydowanie odmawiam. Pedagogika jest moją pracą, interesującą i wciągającą, zaś muzyka pasją i sposobem na życie po pracy. Na co dzień częściej występuję w roli nauczyciela, ale gdy jestem na scenie lub poświęcam się tworzeniu – znika prawie wszystko. Oba te światy są moje, w obu dobrze się czuję i oba są mi potrzebne do utrzymania wewnętrznej równowagi.

A koncert jest „wisienką na torcie” czy raczej trudnym obowiązkiem?

Koncert to sama radość! Ale i stres, przynajmniej na początku. Już chwila, w której przychodzi do mnie koncertowe zaproszenie, jest ekscytująca. Potem jest radość „budowania” koncertu, tj. ustalanie repertuaru. Zastanawianie się, które piosenki najbardziej pasują do okoliczności i miejsca. Jeśli ktoś z czytelników miałby koncertową propozycję, to zapraszam na fanpage fejsbukowy: Michał Wojtusik Music – Świdrofon.

Michał Wojtusik – z wykształcenia pianista i pedagog, z zamiłowania poeta i perkusista, z muzyką związany na wiele sposobów. Autor tekstów, kompozytor, wykonawca. W 2021 r. wydał debiutancki album „Imponderabilia”. Drugi krążek „W drugą stronę” ukazał się w 2023 r.

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl